Nr 235. Kraków, 16 Października — Wtorek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę w księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 października.

Przegląd Polityczny.

Sejm górno-austryacki odbył w sobotę ostatnie swe posiedzenie. Na porządku dziennym była zmiana ustawy wyborczej. Przyjęto jednak tylko zasadnicze punkta, na podstawie których komisya ma opracować projekt i przedłożyć go przyszłej sesyi sejmowej.

Na sobotnim porządku dziennym sejmu tryesteńskiego było sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia kodeksu morskiego i prośba Wydziału krajowego Istryi, aby sejm tryesteński popierał projekt wybudowania kolei żelaznej ze środka Istryi do Rieki.

Hr. Szapary przedłożył w sobotę sejmowi węgierskiemu budżet na r. 1884. Z *exposé* jego wynika, że jeśli sejm przyjmie niektóre zapowiedziane już wnioski o podwyższenie podatków, obie strony budżetu będą bliskie wyrównania. O zamierzonej konwersyi renty wspomniał minister tylko ubocznie, że zapewne po roku przedsięwziętą zostanie.

Rozpatrzeniem w budżecie zajmie się wyznaczona do tego komisya, a posiedzenia sejmowe odroczone zostaną, z powodu bliskiego już zebrania się delegacyj wspólnych aż do 17go listopada.

Jak z jednej strony dzienniki rządowe i umiarkowane francuskie wyrażają wielkie zadowolenie z nominacyi jenerała Campenon na ministra wojny, tak znów dzienniki radykalne oburzają się na tę nominacyę. Jenerał Campenon był za Gambetty, jak wiadomo, ministrem wojny. Ponieważ Gambetta spodziewał się za jego pośrednictwem uczynić radykalnych nieszkodliwymi, dzienniki radykalne przypisują teraz ten sam zamiar gabinetowi Ferrego.

W dniu otwarcia Izb francuskich ministeryum przedłoży żółtą księgę z dokumentami, tyczącemi się sprawy tonkińskiej, sprawę Madagaskaru zaś wyjaśni obszerne memorandum.

Ferry i Raynal znajdują się obecnie w Rouen, gdzie ich ludność przyjęła okrzykami radości. — Utrzymują, że na przygotowanym bankiecie powie Ferry mowę, która będzie miała polityczne znaczenie.

Francuzi pozbyli się w Tonkinie zastępów czarnych bander za pośrednictwem Anamitów i przez użycie znacznych sum pieniężnych. Grévego niepokoi teraz, jak Chiny przyjmą wiadomość o tem i jaki to wpływ wywrze na ich dalsze postanowienia. Przywołał więc dawnego posła w Chinach p. Bourée i naradzał się z nim w tej mierze w obecności świeżo dla Chin zamianowanego posła p. Patenotre. Bourée wyraził zdanie, że wywoła to wielkie wzburzenie umysłów w Pekingu i Kantonie i utrudni układy z Chinami.

Sejm pruski ma być zwołanym na d. 13go listopada.

Koeln. Ztg opisuje, w jaki sposób król hiszpański zamianowany został szefem pułku ułanów sztrasburskich, i zamieszcza półurzędowe doniesienia z Berlina stwierdzające, iż Bismark nie odgrywał w tej sprawie żadnej roli. Nadanie własności pułku, i to pułku kawaleryi, jest od dawna przyjętym zwyczajem. Mówią, że tylko dwa pułki ułanów były do rozdania, i że przedłożono królowi hiszpańskiemu mundury obu tych pułków. Jedne z tych mundurów miały wyłogi białe, drugie zaś żółte wyłogi, a ponieważ królowi spodobały się więcej żółte wyłogi, więc przypadkowo stał się właścicielem pułku, stojącego w Strassburgu. — Dziennik ten nie bierze odpowiedzialności za prawdziwość tych szczegółów, twierdzi jednak, że nie okazał się w tem wcale zamiar obrażenia Francyi.

Serbski minister skarbu Spasicz złożył komisyę dla zbadania pozycyj wydatków w budżecie i dla zaprowadzenia w nim wszelkich możliwych oszczędności. Gdyby się udało wydatki zmniejszyć o 2½ miliona franków, zaprowadziłby można stałą równowagę w budżecie. Stan urzędników mógłby być znacznie zredukowanym, a gdyby mnogie urzędy powiatowe, jak to już od dawna było zamierzone znieść, a liczbę urzędów obwodowych ograniczyć, znikłaby znaczna pozycya rozchodów z budżetu. Prace komisyi dla zaprowadzenia oszczędzeń trwać mają kilka miesięcy.

Nietylko ważnym, ale i pięknym epizodem tegorocznej sesyi sejmowej pozostaną narady posłów włościańskich, oraz treściwe a doniosłe Sprawozdanie **komisyi**, wybranej z grona tychże posłów o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach, którego dokończenie umieściliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika.

Narady i sprawozdanie zgodne są z najchwalebniejszemi tradycyami dziejów naszych; z piękną stroną czteroletniego Sejmu, z usiłowaniami Kościuszki, Andrzeja Zamoyskiego i Aleksandra Wielopolskiego, Adama Potockiego i Tomasza Potockiego, Józefa Gołuchowskiego, wogóle z usiłowaniami czoła szlachty polskiej w sprawie włościańskiej; z najlepszym kierunkiem byłego klubu reformy.

Sprawozdanie ułożył podkomitet, złożony z posłów Lenartowicza, hr. Artura Potockiego i Zolla. Ten ostatni był redaktorem sprawozdania, — które przyjęło zgromadzenie w pierwszem czytaniu z najżywszem uznaniem; dopiero przy pojedynczych ustępach wywołało ono nauczające rozprawy, których przebieg podawał nasz współpracownik bawiący we Lwowie.

Zebrania posłów włościańskich i ich dotychczasowy rezultat, to jest sprawozdanie podkomitetu, mają charakter informacyjny i wznoszą się ponad stronnictwa, odcienia stronnictw i kluby. Jest to bogata skarbnica, z której każdy poseł czerpać może przez obecne sześciolecie w celu stawiania wniosków, zmierzających do polepszenia i zapewnienia bytu stanu włościańskiego. Skarbnica ta bynajmniej nie jest ani zapełnioną, ani zamkniętą znanem sprawozdaniem; przeciwnie wciąż przypływać mogą i będą nowe wskazówki i nowe postulata, mające zawsze ten sam cel — sprawę włościańską. Tym sposobem, światłe warstwy społeczeństwa będą wciąż miały przed oczami najżywotniejsze i najbardziej naglące potrzeby stanu włościańskiego a zatem i kraju, będą miały jasne i dokładne o nich wyobrażenie. Usunie to wszelkie wątpliwości, wszelkie nieporozumienia, nie dopuści dwuznacznego położenia i fałszywego stosunku między większą i mniejszą własnością, rozproszy ciemności, które nieraz go zakrywały, a wśród których wyradzał się jad społeczny. Słowem, powinien to być stanowczy cios zadany polityce, której hasłem było „lisy i pasowyska."

Że posłowie ruscy biorą udział w tych naradach, to może najlepszy dowód opamiętania się teokratycznej części społeczeństwa ruskiego. Na tem polu i w tym kierunku witamy ich współdziałanie z przekonania, że musi ono oddziałać praktycznie i korzystnie na stosunki ruskie i polsko-ruskie w naszym kraju. Na tym bowiem gruncie realnych potrzeb ludu wiejskiego kończy się legenda o sprawie ruskiej w Galicyi, a zaczyna się rzeczywistość; rzeczywistości zaś nie obawiamy się tu, lecz w legendę nie wierzymy i wiemy, ile ona złego zrobiła, ile zbałamuciła umysłów.

Posłowie ruscy, biorąc udział w naradach posłów włościańskich, obrali dobrą drogę do odzyskania zaufania ludu wiejskiego, które część duchowieństwa i inteligencyi ruskiej utraciła stanowczo w skutku znanych agitacyj rosyjskich, prawosławnych i centralistycznych.

Jeżeli zatem hr. Artur Potocki witał serdecznie posłów ruskich przybywających na narady posłów włościańskich, to niezawodnie w słowach jego tkwiła myśl życzliwa, zarówno dla ruskiego, jak dla polskiego społeczeństwa. A myśl tę wyrazić komuż lepiej przystało, niż synowi Adama Potockiego, który wiedziony szlachetnemi instynktami, co były treścią jego natury, tyle użył wymowy, pracy a nawet entuzyazmu na rzecz sprawy ruskiej, której owocześni przedstawiciele na tak gorzkie narazili go zawody i rozczarowania.

Nauczeni wszyscy doświadczeniem, postępujemy dziś tak, aby ani rozczarowań, ani zawodów nie było — bo co mogło być dawniej z jednej strony zaślepieniem, z drugiej wzniosłym porywem, obecnie byłoby już z jednej strony grzechem ciężkim — z drugiej błędem nie do darowania.

Uderzającem jest, że sprawozdanie, mówiące o postulatach włościańskich, dotknęło najżywotniejszych spraw kraju i społeczeństwa naszego, materyalnych i duchowych, religijnych, finansowych, gminnych, wyborczych, ekonomicznych, administracyjnych; co stwierdza tylko tę znaną prawdę, że stan włościański jest podstawą naszego organizmu społecznego, i że ono prawidłowo rozwijać się może a narodowo kwitnąć tylko pod warunkiem, że ta podstawa będzie zdrową i silną.

Że sprawozdanie cechuje wielka wytrawność, rozumną oględność, zwłaszcza, w wyśrubowanej zkądinąd sprawie podatkowej, wielka miłość, ale zarazem i stanowczość nie pozwalająca wyrosnąć postulatom włościańskim w dziwolągi i chorobliwe zachcianki, o tem przekonał się każdy, kto rzucił okiem na te piękne karty, które wszyscy winniśmy odczytywać pomiędzy sesyami sejmowemi. Z nich powstać powinny nietylko wnioski sejmowe, ale także reguła życia codziennego, co może jeszcze jest ważniejszem.

Pozostanie to zaszczytem klubu zachowawczego, że w pierwszym roku jego powstania wyszła z niego inicyatywa do dalszej pod tą formą pracy narodowej około stosunków włościańskich, a hr. Ludwik Wodzicki dobrze niezawodnie zasłużył się krajowi i Sejmowi tą szczęśliwą i zacną myślą, tak godną byłego Marszałka, który przez cały czas piastowania laski, nie spuszczał nigdy z oka w sprawie włościańskiej tradycyi, na którą na początku powołaliśmy się.

Do wielu dodatnich stron tegorocznej sesyi sejmowej między, którmi niepośledniе zajmuje miejsce bardzo właściwe i pełne przyszłości uszykowanie się wszystkich odcieni różnych zachowawczych żywiołów, dopisać dziś winniśmy uchwalenie dwóch ważnych wniosków posła Romera i posła Pilata, obydwóch prawdziwie zachowawczych i doskonałych, jak wszystko, co zmierza do uproszczenia czynności ludzkich, zwłaszcza w kraju, gdzie wszystko do najwyższego stopnia gmatwał przez tyle lat duch biurokratyczny.

Niemniej użytecznym jest przyjęty przez Sejm wniosek nowego posła Langego, który znów idzie w kierunku tyle pożądanej kontroli i egzekutywy.

Obok tych i wielu innych dodatnich skutków i prac tegorocznej sesyi nie małą dla kraju i społeczeństwa korzyścią jest ujawnienie całej płytkości polityki frazesowiczów, uosobionej, jeżeli nie świetnie, to szumnie w Sejmie w p. Romanowiczu. Po dwóch latach orgij frazesów, gdy przyszło w nowym Sejmie, który miał być przystanią i ukoronowaniem agitacyi, do czynu, naraz okazała się nietylko cała bezwładność, ale też i czczość usiłowań bezmyślnych, acz złych a dwuletnie szukanie racyi bytu dla negacyi bombastycznej i napuszonej okazało się wobec rzeczywistości, bezowocnem zadaniem, niepozbawionem wesołej i komicznej strony.

Ci, którzy mniemali, a przyznajemy się, że do nich przez czas jakiś należeliśmy, że p. Romanowicz da początek prawdziwej, poważnej i rozumnej demokracyi u nas, dojść musieli do przekonania, że ulegli złudzeniu, że te nadzieje były to prawdziwe *fata morgana*.

Punktem kulminacyjnym polityki frazesu, stał się w tym roku projekt posła Romanowicza konwersyi indemnizacyi. Była to stanowcza próba. Frazes i deklamacya przeniosły się bowiem na grunt realny, na grunt istotnych potrzeb i interesów kraju i na nim chciały stoczyć walkę ze zdrowym rozsądkiem, z prawdziwem poczuciem obywatelskiem i patryotyzmem.

Przy pierwszej próbie okazało się niepodobieństwo pogodzenia frazesu z istotną pracą, deklamacyi z gruntowną znajomością rzeczy; pogoni za popularnością z dobrem kraju; braku treści ze sprawą publiczną. Od pierwszych kroków pośliznęła się noga i upadek jest tak wielkim, z takim nastąpił łoskotem, że przygłuszył najszumniejsze frazesa i grzmiący głos trybuna.

Projekt indemnizacyjny posła Romanowicza, to nagrobek dla dwuletnej polityki frazesu, deklamacyi, agitacyi i niezgody sianej przez tromtadracyę między szlachtę, pomnik wystawiony kosztem i staraniem poległych.

Z tych względów przebieg sprawy w komisyi budżetowej wart jest zapisania dla pamięci i nauki ogółu; on dopiero daje prawdziwe pojęcie o czczości przedstawicieli frazesu i negacyi u nas; on pokaże, jak wyglądają ci ludzie na gruncie istotnych interesów kraju.

Otóż wniosek p. Romanowicza doznał w komisyi budżetowej losu, który każdy rozsądny człowiek przewidzieć musiał, komisya bowiem przeszła jednogłośnie nad nim do porządku dziennego. Że wniosek był postawiony tylko dla efektu, o tem wiedzieliśmy, ale przypuszczaliśmy, że wnioskodawca będzie przynajmniej w stanie pozornie go uzasadnić.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe są następujące okoliczności: 1) Na zapytanie, na czem opiera przypuszczenie, że właściciele obligacyj indemnizacyjnych oddadzą swoje tytuły po 101 złr., ewentualnie po 100 złr. 50 ct., kiedy mają pewność, że w przeciągu okresu amortyzacyjnego dostaną po 105 złr. za każdą obligacyę, odpowiedział p. Romanowicz, że on fachowym nie jest, że się radził dwóch bankierów w Krakowie i urzędnika z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i że ci go zapewniali, że tak będzie.

2) P. Romanowicz konwertuje dług, od którego się płaci 4.72% na droższą pożyczkę, bo w projekcie przypuszcza, że kraj będzie musiał płacić od 90 złr. 4·50 cent. Wskutek tego całe jego obliczenie okazuje się mylnem, bo gdyby kraj na produkcyjne cele zaciągał co roku pożyczki w kwocie 950,000 złr. rzeczywistej, a 1,055,000 złr. nominalnej wartości, to po latach 13, rachując po 4½% i procenta od procentów, według klucza, zawartego w tablicach Ipitzera, kraj po latach 13 miałby około 19 milionów długu, kiedy według systemu p. Romanowicza po latach 13, kraj znalazłby się z długiem 26½ milionów złr.

3) Kraj nie ma prawa konwertować długu indemnizacyjnego, bo właściciele obligacyj mają nabyte prawa do spłaty w okresie amortyzacyjnym, których gwałcić nie wolno, zresztą właściciele obligacyj są wierzycielami państwa, a nie kraju, i dopóki ugoda z państwem przez Radę państwa zatwierdzoną nie jest, nie powinno się mówić o spłacie, zwłaszcza że Sejm i tego roku w zamknięciu rachunków indemnizacyjnych, stoi na stanowisku, że przyjmuje tylko do wiadomości, a nie zatwierdza zamknięcia rachunków indemnizacyjnych.

Zarzuty powyższe zostały bez odpowiedzi.

4) Wnioskodawca sądził, że kraj mógłby sam skonwertować dług, gdy tu jednak musiał = aby nastąpić spłata, a nie konwersya, nie mogłoby się obejść bez interwencyi wielkiej instytucyi finansowej, którаby sobie koszta policzyła.

Komisya postanowiła traktować wniosek p. Romanowicza, jako pozbawiony wszelkiej podstawy i nie robić o nim sprawozdania. P. Romanowicz *en désespoir de cause* i aby ratować się, prosił, by na jego wniosek ułożyć rezolucyę wzywającą Wydział krajowy do obmyślenia środków, aby finanse krajowe podnieść. Ależ to nie stoi w żadnym związku z projektem konwersyi długu indemnizacyjnego.

Dotąd wiadome sposoby polepszenia finansów krajowych są: Oszczędność, pożyczka lub dodatki do podatków, gdyż nie mamy możności opodatkowania przedmiotów, dotąd nieopodatkowanych.

Zanimby można uchwalić znaczniejsze wydatki na cele produkcyjne, trzeba przedewszystkiem dokładnego programu, co się chce zrobić, w jakim szeregu lat i w jakim porządku, a dopiero potem będzie chwila zastanawiać się nad środkami finansowemi, potrzebnemi do zrealizowania tego programu. Trudno uchwalać co roku pewną kwotę, nie wiedząc, na co; zresztą nie można z góry oznaczyć, iż się co roku będzie wkładać w inwestycye 950,000 złr., bo w jednym roku może być potrzebne trzykroć sto tysięcy, a w drugim sto pięćdziesiąt tysięcy.

Zanimbyśmy mogli się zabrać do daleko idących planów finansowych, dowiedzmy się raz, wiele kraj podatku płacić ma i ile cent podatku wyniesie. Nastąpi też i ostateczna regulacya podatku gruntowego.

A zatem obiecanego przez frazesowiczów miliona nie otrzyma kraj, ale z drugiej strony tanim kosztem przekonał się, co wart frazes.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

18-te posiedzenie dnia 13 października 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 12 minut 10, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj.

Petycye te odsyła Izba bez dyskusyi do odnośnych komisyj, uchwalając postawiony przez p. Antoniewicza wniosek, aby ostatnia petycya była załatwioną w ciągu bieżącej sesyi.

Następnie zabiera głos p. Pławicki w sprawie zapewnienia reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpływu przy załatwieniu spraw o granice kraju.

Ingerencya taka należy się Wydziałowi krajowemu w myśl § 2 instrukcyi. Zdarza się jednak najczęściej, że władza autonomiczna krajowa nie jest zawiadomioną o zaszłym sporze, a dla braku jej opieki pograniczne gminy, jak swojego czasu Dembno, narażone są na wielkie straty. Sądzi więc mowca, że upomnienie się o swe prawa jest na czasie, i wnosi odesłanie sprawy komisyi prawniczej do rozpatrzenia, co też Izba uchwala.

P. Lasocki wykazuje w dłuższej przemowie, jak wskutek ustępu 3 § 64 ustawy gminnej, poszkodowane przez złych wójtów gminy, nie mogą poszukiwać na nich swych strat, nie chcąc się narażać na to, iż odsyłane od Anasza do Kaifasza, stają w końcu przed zwykłym sądem, sprawę tam najczęściej przegrywają i ponoszą jeszcze koszta procesu. Uznając niewłaściwość takiej procedury, już w roku 1878 uchwalił Sejm na wniosek Wydziału krajowego nowellę, zmieniającą brzmienie tego paragrafu. Nowella ta nie uzyskała jednak sankcyi, głównie z przyczyny, iż wkraczałoby się tem w prerogatywy ustawodawstwa państwowego. Sądzi jednak mowca, że od tego czasu stosunki się znacznie zmieniły, ustawodawstwo krajowe zostało rozszerzone, a w końcu gdy żąda zmiany nie całego paragrafu, lecz tylko ustępu 3go tegoż paragrafu, główne motywa odmowy odpadły, i Rząd zgodzi się tym razem na pożądaną zmianę.

Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Z kolei odczytuje p. Skrzyński sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie zmian ustawy z dnia 26 maja 1882 o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i dystylarniach nafty; dalej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego dystylatów olei ziemnych, wolnych od podatku, i wreszcie w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 stycznia 1866 r. przy wchodzie nafty zagranicznej do Austryi.

W kwestyach tych stawia komisya następujące wnioski:

I. *a)* Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych olei ziemnych zagranicznych w ogóle, i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

b) Sejm ponawia rezolucye z r. 1880, 1881 i 1882 i wzywa wysoki c. k. Rząd, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat dziesięciu, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie, wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (*Massengebühr*), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swem nie były tamowane.

II. Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów olei ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austryackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego olei, niepodpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27 stycznia 1866 r., w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty, wchodzącej w granice Państwa Austryackiego, był badany, a nafta, nieodpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzaną jako artykuł handlu."

Obecny komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dunczewski, wyjaśnia, że rząd badał przyczyny chwilowej stagnacyi przemysłu górniczego, i uznał, że jedyną tego przyczyną jest silna konkurencya Rosyi i Rumunii. Zasadnicze zaś zaradzenie temu przez podwyższenie ceł, wymaga porozumienia z Rządem węgierskim. Co do kwestyi obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego olei z 870 na 850 stopni, to Rząd prowadząc dokładną ewidencyę przyszedł do przekonania, że zmiana ta przyczyniłaby się tylko do rozpowszechniania falsyfikatów. Co do trzeciej rezolucyi, Rząd wprowadza już w tym celu aparaty Abla — nie może tylko jeszcze orzekać, o ile się okażą praktycznemi.

D. n.

Mowa dep. S. Starowiejskiego

w sprawie zamierzonego podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Tow. asekuracyjnych.

Pozwoliłem sobie postawić wniosek, następującej treści: Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

„Sejm wyraża przekonanie że wobec projektowanego podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach assekuracyjnych należy obowiązujące w tej mierze ustawy w swojej mocy zachować, a w każdym razie utrzymać dla Towarzystw na wzajemności opartych te ulgi w opłatach, które Rząd w swojem przedłożeniu do Izby poselskiej Rady państwa dla nich zastrzegł."

Wniosek ten pozwalam sobie uzasadnić następującym wywodem: Ustawą z r. 1850 zostały wprowadzone opłaty od zawierania interesów prawnych.

Do tego rodzaju opłat zaliczyła ustawa ubezpieczenia w Towarzystwach asekuracyjnych i oznaczyła te opłaty w stosunku do wysokości opłacanych premij.

W roku 1862 wyszła nowella do tej ustawy, która przyznała znaczne ulgi w opłatach Towarzystwom asekuracyjnym na wzajemności opartym.

Przed dwoma laty przedstawił znowu rząd wniosek Izbie poselskiej Rady państwa, względem podwyższenia taryfy opłat od premii asekuracyjnych z zastrzeżeniem dla Towarzystw na wzajemności opartych, iż tylko połowę tego opłacać mają, co Towarzystwa akcyjne.

Komisya parlamentarna, której były przekazane do zbadania dotyczące wnioski, nie zgodziła się co do wszystkich punktów i ze swej strony przedstawiła wniosek, aby co do opłat były zrównane towarzystwa na wzajemności oparte z towarzystwami akcyjnemi.

Stoimy tedy wobec dwóch wniosków, rządowego, który się domaga podwyższenia opłat i wniosku komisyi, który żąda zrównania co do opłat towarzystw na wzajemności opartych z towarzystwami akcyjnemi.

Dyrekcya Towarzystwa krajowego obliczyła różnicę, jakoby ztąd dla naszego Towarzystwa wypaść miała.

Biorąc za podstawę uiszczane opłaty w latach od roku 1877 — 1881, różnica według obliczeń dyrekcyi byłaby następującą: W dziale ogniowym zamiast 24,816 byłoby do opłaty 100,259. W dziale gradowym zamiast 9091 byłoby do opłaty 43533. W dziale życiowym zamiast 3990 należałoby się 19248. W procentach ta różnica przedstawiała, by się, jak następuje: dział ogniowy opłacałby 304% więcej, gradowy 378%, życiowy 383% więcej.

Każdy pojmie łatwo, że ta różnica w opłatach, musiałaby odstręczyć od ubezpieczeń wielu, bo w towarzystwach na wzajemności opartych tej różnicy nikt inny nie opłacałby, tylko ubezpieczeni, gdy przeciwnie w akcyjnych towarzystwach mogłyby te opłaty być uiszczane z zysków, jakie towarzystwom ten interes przynosi, co w towarzystwach na wzajemności opartych, byłoby rzeczą niepodobną, bo te towarzystwa nie są na zyski obliczone.

Podwyższenie opłat zatamowałoby rozwój i postęp naszego towarzystwa, który teraz daje się czuć, mianowicie w tym kierunku, iż bardzo wielu włościan do towarzystwa przystępuje, i działanie towarzystwa rozszerza się do najmniej zamożnych warstw społeczeństwa. —

Śmiało twierdzić można, że wskutek podwyższenia opłat, sprawa ubezpieczeń bardzoby ucierpiała, a jednak zdaje się, że każdego rządu zadaniem powinno być ubezpieczenia ułatwiać, a nie utrudniać, do takowych zachęcać, ale nie przez wysokie opłaty od takowych odstręczać, bo ubezpieczenia ochraniając od strat wskutek klęsk elementarnych, ochraniają tem samem źródła dochodów finansowych państwa, a pod względem społecznym chroniąc od upadku materyalnego, utrzymują dobrobyt i usuwają przyczyny do zawikłań społecznych.

A teraz przechodzę do zamierzonego przez komisyę parlamentarną zrównania opłat od premij asekuracyjnych w towarzystwach na wzajemności opartych z towarzystwami akcyjnemi.

Jest rzeczą pewną, że kapitał w nowszych czasach w skutek zniesienia wielu krępujących go ograniczeń wzniósł się do znaczącej i dominującej potęgi, iż skoncentrowany w niewielkiej liczbie posiadających go, uciska słabszą część ludności i wyzyskuje bezwzględnie jej położenie.

To stanowisko, jakie kapitał zajął wobec społeczeństwa, wywołało potrzebę skupiania sił słabszych dla wzajemnej pomocy, powstały w skutku tego towarzystwa oparte na wzajemności, a między innemi towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mające na celu nie wielkie zyski i wysokie dywidendy, ale dobro ogółu. Ażeby uwydatnić korzyści jakie tego rodzaju Towarzystwa przynosić mogą, pozwolę sobie przytoczyć cyfry z rachunków towarzystwa naszego, wiele tytułem zwrotów to towarzystwo w okresie lat 22 swoim członkom zapłaciło. Ta cyfra wynosi w okresie 22 letnim 3,378,278, a jeżeli doliczymy

sumę funduszu rezerwowego, który jest równie własnością stowarzyszonych i dochodzi do 1,567,465 to razem z kwotą, która ubezpieczonym zostala zwróconą, w okresie 22-letnim, pomimo, że premia asekuracyjna nie była wyższą niż w towarzystwach akcyjnych, ogólna oszczędzona suma wynosi 5,351,743, która w kieszeniach akcyonaryuszów, a w towarzystwie wzajemnem powróciła do stowarzyszonych. Te cyfry są odpowiedzią na powody, które przytacza komisya parlamentarna dla uzasadnienia swego wniosku, albowiem komisya twierdzi, że towarzystwa na wzajemności oparte nie przynoszą żadnych znaczących i wydatnych korzyści interesentom w porównaniu z towarzystwami akcyjnemi i dlatego nie zasługują na jakiekolwiek ulgi w opłatach, które im dotąd rząd przyznawał. Powyższe cyfry wykazują, jak nieuzasadnione jest zdanie komisyi.

Spokój społeczny zależy od tego, ażeby Rząd czuwał w stosunkach społecznych nad tem, iżby panowała równowaga, i jedna część społeczeństwa nie wyzyskiwała drugiej, lecz ażeby dobrobyt w społeczeństwie w równych stosunkach się rozdzielał.

Dlatego każdy rząd powinien te instytucye otaczać swoją szczególną opieką, które mają na celu dobro ogółu i ochronę od ucisku przez kapitał. Z uznaniem też podnieść należy, że rząd nasz dawał wyraz tym zapatrywaniom: tak w ustawie 1862 r., jakoteż i w obecnem przedłożeniu rządowem, towarzystwa na wzajemności oparte w opłatach należytości skarbowych uwzględnił, a bardzo przykre zrobiłoby wrażenie, że komisya parlamentarna, która wyszła z łona Izby, a zatem z łona narodu i powinna być wyrazem potrzeb społecznych, nie uznała tego stanowiska, jakie Towarzystwa na wzajemności oparte, w społeczeństwie zajmują i chciała im tych korzyści ująć, które im rząd przyznawał i obecnie zatrzymać pragnie.

Znaczące stanowisko, jakie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w naszym kraju zajmuje, [illegible] powinnoby zniewolić Wys. Izbę, ażeby korzystając z przysługującego jej prawa, na mocy §. 19 statutu, dała w tej sprawie wyraz swoim zapatrywaniom i przekonaniom w myśl wniosku, który pozwoliłem sobie przedłożyć.

Głos kraju, wyrażony w tej sprawie przez Jego reprezentantów w tej Wys. Izbie, będzie pewną i silną wskazówką dla tych, którzy są powołani do reprezentowania naszego kraju w parlamencie państwa i potrafi pewnie zaważyć na szali przekonań rządu.

To są powody, które mnie zniewoliły do przedstawienia tego wniosku. Ośmielam się polecić go łaskawym względom Wys. Izby, a co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby był przydzielony do rozpoznania komisyi podatkowej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Przemyśl 13 października.

Ostrzegam was, abyście niezbyt wierzyli nibyto dobrze poinformowanym korespondentom lwowskim o rzekomej agitacyi w nas przeciw kandydaturze p. Władysława Łozińskiego; dalej o żądaniu wielkiej liczby wyborców postawienia kandydatury Dra Łobaczewskiego, „należącego do stronnictwa postępowego" itp. W komitecie ściślejszym oświadczono się, ile wiem, prawie jednogłośnie (bo na 29 głosujących, 25 głosami) za p. Łozińskim. Komitet w Gródku przyjął też „jednomyślnie" jego kandydaturę. Dr Łobaczewski nie należy do stronnictwa postępowego, nie ma zresztą [illegible] kandydatury; oświadczył tylko [illegible] komitetowi, iż wtedy tylko kandydowałby, gdyby go komitet do tego zmusił. Czy Dr Łobaczewski należy albo nie należy do postępowców, nie można nic mówić, gdyż dotąd nie występował na arenie politycznej, nie dał więc nikomu poznać swych zapatrywań.

Pojmuję dobrze, iż niektórym osobom lub organom jest nie na rękę, że wyborcy przemyscy, stawiając kandydaturę Dra Łozińskiego, manifestują, że uznają zasługi polityki naszej Delegacyi, lecz uznają trudne jej położenie, więc chciałyby swemi „dobremi informacyami" udowodnić, choćby przeciwko prawdzie, że w obwodzie Przemyśla potępiają politykę Koła polskiego. Czy tej broni należy używać, zwłaszcza wobec naszych tutejszych stosunków, nie chcę oceniać; może ci, co jej używają, zastanowiwszy się dobrze, poznają.

Komitet podał do wiadomości ogółu wyborców, iż przyjął jedyną kandydaturę p. Łozińskiego i zawiadomił o tem kandydata.

Lwów 14 października.

(§§) W komisyi budżetowej przeważa, a może już nawet przeważyło zdanie, że bądź co bądź nie należy podwyższać dodatku krajowego, lecz zredukować ile możności wydatki stałych rubryk i eliminować te, które jak np. fundusz pożyczkowy [illegible] mogą być po za budżetem pokryte. Jeżeliby nawet wszystkie wysilenia budżetowe w tym rodzaju jaknajlepiej dopisały, to zawsze jeszcze pozostanie różnica między wydatkami a dochodami, a na pokrycie tej różnicy wypadnie chyba zaciągnąć pożyczkę. Operacyę kredytową [illegible] Rzecz naturalna bowiem, że pożyczka [illegible] w roku [illegible] zredukowawszy wydatki stałych rubryk do minimalnej miary, to nie może [illegible] pola do dalszych redukcyi w ten sposób, aby nowy ciężar budżetowy wypływający z pożyczki został zrównoważony [illegible]. W takim razie o rok jeden zostałoby odroczone podwyższenie dodatku krajowego, a za to finansom krajowym przybyłby na cały szereg lat nowy ciężar pożyczkowy. Kto liczy na poprawę w dochodach funduszu krajowego, [illegible] źródła [illegible] służyła za [illegible] zupełnie.

Dotąd wszystkie te argumenta przy-jęte, jako pewniki, o które spierać się nie można. Zachodzi jednak jedno „ale," od którego zawisło rozstrzygnięcie kwestyi, czy owe argumenta nie są oparte na przypuszczeniach, o których z góry powiedzieć można, że są złudnemi. A jeżeli nie nastąpi taka świetna poprawa stosunków w rubryce dochodów funduszu krajowego? Co będzie, jeżeli zamiast poprawy okaże się nawet pogorszenie? Możnaby na to odpowiedzieć, że wtedy dopiero przyjdzie czas na podwyższenie dodatków, jako koniecznie już nieuniknione i dla każdego zrozumiałe. Nieuniknioną byłaby niewątpliwie ta konieczność, bo jest już nią może teraz, ale czy byłaby także zrozumiałą dla wszystkich, to znowu stanowi wielkie pytanie. Dla tych, którzy ostrożnie rachują i chcą mieć pewne pokrycie dla wszystkich potrzeb, niezawodnie już dzisiaj konieczność podwyższenia dodatków jest zupełnie zrozumiałą. Dla tych zaś, którzy czyhają tylko na to, aby bezmyślnemu ogółowi prawić o zgubnej gospodarce polskiej, nigdy a nigdy zrozumiałem nie będzie to, czego zrozumieć z pewnością nie zechcą. Gdyby zresztą w takim razie można być pewnym, że po próbach pożyczkowych odraczających na rok lub na dłużej podwyższenie dodatków, ostatecznie wszystko tylko na tem się skończy, że zamiast już teraz, nastąpi podwyższenie trochę później, w takim samym jak dziś stosunku. Tej pewności niema, a natomiast zawsze trapić nas będzie obawa, że w razie równie niepomyślnego wpływania dodatków, w przyszłości będzie jeszcze gorzej, bo każda pożyczka nakłada ciężary, które ponieść trzeba koniecznie, a *pro praeterito* nie można już będzie żądać większych dodatków. Niechżeż przynajmniej kontrybuenci nie będą w błędzie i nie myślą, że już na pewne i raz na zawsze pozostało się w kieszeni tyle kroci, ile centów skreśli Sejm z proponowanej przez Wydział krajowy stopy dodatków. Daj Boże, aby tak było, ale i to jest możliwem, że wrzekomo darowane dziś krocie okażą się tylko kredytem, który później wymagać będzie na zaspokojenie większego podniesienia dodatków.

Są to konjunktury finansowe, na których tle Sejm z wszelką swobodą stanowić może o stopie dodatków. Na Wydziale krajowym jednak ciąży niewątpliwie obowiązek niewdawania się w konjunktury, lecz ścisłego rachowania się z tem, co ma realną podstawę. Dlatego też wniósł Wydział krajowy podwyższenie dodatku o 4 centy, dlatego zażądał dodatkowego pokrycia niedoboru za rok 1882 w kwocie 79.000 złr., i dlatego teraz zażądu 200.000 złr. na pokrycie przewidywanego niedoboru w r. 1883. Dlaczego niedobór ten jest przewidywany, o tem pisałem niedawno z okazyi wymiaru podatku gruntowego za r. 1882. Żądając pokrycia dodatkowego za r. 1883 z powodu znacznej różnicy między faktycznym a preliminowanym dochodem z podatku gruntowego, Wydział krajowy w naturalnej konsekwencyi żądać musi także, aby w wymiarze dodatków na r. 1884 wzięto w rachubę tę różnicę. Wskutek tego ogólna należytość podatkowa stanowiąca podstawę wymiaru dodatków, miałaby być przyjętą już nie w sumie 10 milionów, lecz tylko 9,740.000 złr.

Uchwała sejmowa wskazująca życzenie kraju w sprawie podzielności gruntów, powziętą zostanie w samą porę, gdyż rząd jeszcze nie zdecydował się na żaden projekt stanowczy. Tak przynajmniej wnosić wypada z odpowiedzi Prezydyum Namiestnictwa na zapytanie wystosowane przez Wydział krajowy jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Rząd oznajmia w odpowiedzi, że wszystkie zebrane materyały znajdują się już w ministerstwie rolnictwa, które teraz właśnie opracowuje daty statystyczne.

Warszawa 12 października.

(!!) Sprawa instytutu Maryjskiego, trzymaną jest w jak najgłębszej tajemnicy; sfery urzędowe starają się wszelkiemi siłami, ile możności, zmniejszać winę, jaka zaciążyła na carskiej instytucyi, a zwrócić ją w kierunku wręcz przeciwnym, t. j. dowieść, że wychowanice zakładu zostały wciągnięte przez żywioł socyalistyczny i rewolucyjny, który ogarnął społeczeństwo polskie. Naturalnie, że w ślad za tem pójdą i dzienniki moskiewskie, bo jakżeż kompromitować instytucyę, obsypaną łaskami carskiemi i pozostającą pod szczególniejszą opieką rządu. Podobno Hurko został mocno tem dotknięty i również wyraził swoje życzenie, aby sprawie tej, ile możności, nie dawać rozgłosu. Panna Jentys zamkniętą jest w cytadeli. Liczy ona lat dwadzieścia, — rodzina jej bardzo znaczna; — ona jedna od chwili wejścia do instytutu Maryjskiego, gdzie już od dawnego czasu zakorzenione były głęboko zasady nihilizmu, weszła na drogę, która zmusiła rodzinę do wyparcia się jej. Z instytutu Maryjskiego wyszło kilkanaście nauczycielek, które pracują w szkołach rządowych nad szerzeniem nihilizmu, i jakże dziwnem wydają się wobec tego nikczemne rozporządzenia Apuchtina, podciągające pod ścisłą kontrolę instytuty prywatne naukowe. Z aresztowanych 18 osób, jak wam już donosiłem, jest dwunastu Polaków; są to przeważnie niedorostki, chłopcy, nie mający pojęcia o tem, co robią — pozostający w korespondencyach miłosnych z uczennicami Maryjskiemi.

Rząd zwrócił szczególniejszą uwagę na zakłady naukowe, zostające pod opieką carską. I tak: ochronka Mikołajewska, w której pozostają dzieci najwyżej do lat 17 — uległa ściślejszej kontroli. Czują oni sami dobrze, że złe szerzy się przeważnie w ich własnych instytucyach; nie przeszkadza im to jednak prześladować zakłady polskie.

Sprawy krajowe.

Dziennik Polski, 9 paźdz. 1883, umieścił następujący:

Głos kapłana ruskiego
o internacie XX. Zmartwychwstańców.

X. Dudykiewicz, proboszcz ruski, ogłosił w *Syonie* trzy artykuły o internacie księży Zmartwychwstańców, i w nich zastanawia się także nad przyczynami słabości Unii i niezgody między Polakami a Rusią. Jako przyczyny stawia autor: Z jednej strony, lekceważenie Unii przez Polaków, z drugiej namiętności polityczne, które wcisnęły się do duchowieństwa obu obrządków, nieraz ze szkodą dusz jemu powierzonych i z ubliżeniem kapłańskiemu powołaniu. Co do internatu, nie przeczy, że Rusini przyjęli go zrazu z żywą niechęcią, podejrzywając go o zamiar wynaradawiania ruskich wychowańców, ale to podejrzenie ustąpiło już o tyle, „o ile sami ojcowie uczniów internatu dają o nim zupełnie inne świadectwo". Pomimo to, autor nie sądzi, aby internat osiągnął cel, do którego zmierza, to jest zgodę między polską a ruską narodowością, dopóki jednej, bardzo ważnej zmiany u siebie nie przeprowadzi. Oto, jak się w tej mierze tłumaczy:

„Biorąc jako zasadę: utwierdzenie Unii na Rusi, nakreślono plan wychowania jednostronny, to jest, aby działać wyłącznie na Rusinów i Rusinów tylko przyjmować do internatu. Ale czy to wystarczy, jeżeli Polacy i na przyszłość pozostaną przy swoich pojęciach o Unii i przy swem wrogiem usposobieniu dla Rusinów? Czy nie rozbije się cała praca właśnie o brak pozytywnych jej warunków?

„Może za śmiało stawiam moje poprawki wobec tak znacznych powag, wychodząc jednak z największej czci i miłości dla Boga i świętego katolickiego Kościoła, wiedziony najlepszą wolą dla zacnego dzieła, czynię krótką uwagę: Czy nie prędzejby Internat osiągnął swój cel wysoki, gdyby przyjmował nie samą tylko ruską młodzież, ale i polską, i to w równej liczbie? — Schodząc się razem chłopcy obu obrządków i narodowości, od samego już dzieciństwa przyuczaliby się do wzajemnego szacunku i miłości, nauczyliby się obu języków, do których dotąd wzajemną odrazę w nich podsycano; zrozumieliby, że na punkcie wiary, wobec Boga i Kościoła są zupełnie sobie równi, bo jednakowo są katolikami; poznaliby i nauczyliby się, że oba obrządki są zarówno godne czci i święte, że nie są emblematem różnych religij, lecz zewnętrznemi tylko znakami czci Boga, a zaprawieni pod pieczołowitem i szczerem przełożeństwem znakomitych nauczycieli, wynieśliby na świat przekonania, które rozwinięte w szerszym kręgu działalności, przyniosłyby z pewnością najzbawienniejsze owoce. Żeby więc wzmocnić Unię, trzeba przedewszystkiem złączyć pojęcia, utwierdzić wzajemną miłość i poszanowanie, wszczepić uczucie sprawiedliwości, bo bez tych głównych podwalin budynek zawsze będzie się chwiał".

Jednem słowem, X. Dudykiewicz żąda, aby internat XX. Zmartwychwstańców zajmował się wychowaniem nie tylko ruskiej, lecz i polskiej młodzieży „i to w równej liczbie," z wzajemnem uszanowaniem ich obrządku i narodowości; aby ją wychowywał razem i obok siebie, jak kiedyś razem i obok siebie żyć będzie musiała. Nie wchodząc w racye, które autora do tej konkluzyi przywiodły, ani nie badając na teraz, jak dalece system przez niego proponowany, dałby się w praktyce wykonać, musimy jednak przyznać, że myśl jest nowa, głębsza i że wiele mocnych argumentów za nią przemawia. Nie wątpimy też, że ci, do których to należy, wezmą ją pod bliższą rozwagę.

Z naszej strony dodamy, iż jest to jeden z objawów znaczących, które dają się spostrzegać od chwili, jak poczęto racyonalniej zapatrywać się, a zwłaszcza działać w ruskich stosunkach. Przekonani będąc o skuteczności i zbawienności tego systemu dla kraju naszego i dla uczciwych Rusinów, nie myślimy wcale rozczulać się nad owym głosem kapłana ruskiego, bo wiemy, co złego już narobił sentymentalizm w sprawie ruskiej; nie mniej jednak stwierdzić musimy, że myśl powyższa od Rusinów wyszła, a z jakichkolwiek wypływa pobudek, nie należy odmawiać jej spokojnego zastanowienia. To pewna, że o ile Internat służyć ma za środek do przywrócenia zgody między Polakami a Rusinami, — o tyle wspólne w nim wychowanie polskiej i ruskiej młodzieży skuteczność tego środka pomnoży. Być może, że nie wszyscy Rusini będą zdania X. Dudykiewicza; w każdym razie pomysł jego świadczy o jego dobrej woli i może posłużyć za znak, kto między Rusinami pragnie w istocie zgody, a komu zależy na tem, — aby waśń przedłużać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 października.

Nabożeństwo żałobne za duszę Tadeusza Kościuszki odbyło się dziś o godz. 11-ej w Katedrze na Wawelu.

— **We środę** 17 b. m. odbędzie się w sali radnej Magistratu o godzinie 6ej wieczorem posiedzenie przełożonych stowarzyszeń rękodzielniczych, tudzież tych rękodzieł, które nie należą do żadnego stowarzyszenia. Przedmiotem narady będzie oświadczenie się na projekt założenia stowarzyszeń w myśl nowej ustawy przemysłowej, wypracowany przez Magistrat.

— **Dr Emanuel Machek**, docent okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim, opuszcza Kraków, — przenosząc się na stałą siedzibę do Lwowa. Dawszy się poznać jako jeden z najzdolniejszych specyalistów, zjednał sobie Dr Machek w mieście naszem wysokie poważanie, a przystępnością swą i uprzejmością powszechną sympatyę. Dlatego też pozostawia on żal po sobie w gronie kolegów, znajomych i wszystkich tych, co korzystali z szerokiego zakresu jego nauki. *Przegląd lekarski* tak się wyraża o jego 5-cio letniej działalności w Krakowie: „Dr Machek przenosi się na praktykę okulistyczną do Lwowa (ul. Jagiellońska Nr. 24). Ukończywszy nauki lekarskie w Wiedniu, pracował on przez półtora roku jako praktykant w klinice u prof. Arlta, poczem przez niego gorąco polecony na przedstawienie profesora Rydla mianowany został przez Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońsk. asystentem kliniki chorób ocznych w Krakowie. Obowiązki te pełnił Dr. M. wzorowo przez lat 5, a w ostatnim roku asystentury swej po odbyciu przepisanych aktów i po wygłoszeniu wykładu próbnego, który w swoim czasie w *Przeglądzie Lek.* umieściliśmy, przez Wydział lek. do docentury przypuszczony, a następnie przez Ministerstwo oświecenia jako docent prywatny okulistyki potwierdzony został. Już poprzednio jednak kursa, które jako asystent wykładał, —cieszyły się wielkiem powodzeniem i wdzięcznem uznaniem ze strony uczniów. Zbytecznem byłoby przypomnienie, że w czasie tym nietylko kształcił się w zawodzie specyalnym, który sobie obrał, lecz pracował także naukowo; wszakże wszystkie jego rozprawy, z wyjątkiem oczywiście ogłoszonych w języku niemieckim, ukazały się w naszym tygodniku. Z wyjazdem Dra Macheka tracimy współpracownika, który pierwsze swe kroki stawiał w *Przeglądzie Lek.* i we względnie krótkim czasie zaliczony został nietylko do gorliwszych ale i zdolniejszych jego współpracowników: nie wątpimy, że okulista wykształcony pod kierunkiem prof. Arlta i Rydla, znajdzie jako praktyk powodzenie w stolicy kraju...."

— **Porucznik Dolleczek**, o którego przybyciu do Krakowa donieśliśmy, bawił tu przez przeszło tydzień i większą część tego czasu przepędził na tutejszej Wystawie historycznej z XVII wieku, robiąc staranne studya Wystawy.

— **Bazyli Tryfoniuk**, lat 42 liczący, żonaty konduktor pocztowy lwowski, przybywszy w sobotę rano do Krakowa pociągiem kolejowym lwowskim, zachorował nagle i pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej przez Dra Wilkosza, lekarza miejskiego, i Dra Jurowicza, zakończył życie. Zwłoki Tryfoniuka odwieziono do kliniki.

— **Nagrobek** z napisem wystawiony tromtadracyi przez *Gazetę dla Wszystkich*: „Jeden, ale lew... a tym lwem jest pan Romanowicz. Odepchnięty przez wszystkie kluby sejmowe — utworzył w nowym sejmie skrajną lewicę, o której z dumą powiedzieć może: „lewica w sejmie lwowskim, to ja," bo tę lewicę stanowi jeden, jedyny pan Romanowicz.... Nawiasem powiedziawszy, pracuje p. Romanowicz nad ułożeniem statutu przedsiębiorstwa *karawaniarzy dziennikarskich*...."

— **X. Jacek Tylka**, rodem z Cichego w pow. Nowotarskim, profesor-suplent Nowego zakonu w Tarnowie, otrzymał stopień doktora św. Teologii na uniwersytecie wiedeńskim.

— **W sprawie weteranów z r. 1831.** *Gazeta Narodowa* podaje list p. Waleryana Podlewskiego, przewodniczącego Komitetu lwowskiego Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, pisany do sokalskiego delegata tegoż Komitetu p. Wiktora Wiśniewskiego. List ten brzmi: „Szanowny Wiktorze! Jakoś takie zobojętnienie zapanowało w sprawie weteranów, iż Komitet znajduje się w najprzykrzejszem położeniu, bo oto za październik wypłaciwszy stałe datki, w kasie nie pozostało nic, a tu najgroźniejsze miesiące się zbliżają; dziś już 7 października, dotąd nikt grosza nie nadesłał, ani wiem jak poradzić, żeby tych biedaków bez tej szczupłej pomocy nie pozostawić. W imieniu Komitetu odzywałem się do szerszej publiczności o pomoc, ale jakoś to rezultatu nie odniosło. Przed tobą, szanowny Wiktorze! skarżę się na smutne położenie Komitetu, jako jedynym, który gorący udział bierzesz w opiece nad nieszczęśliwymi. Z przyjaźnią *Waleryan Podlewski*. Lwów 7 października 1883."

Do listu tego dodaje p. Wiktor Wiśniewski następujące uwagi: „Zdaniem mojem naród polski był, jest i będzie szlachetnym, a jako taki nie dopuści, aby bohaterowie z r. 1831, starcy bez możności zapracowania na kęs chleba, umierali u nas śmiercią głodową. Chwilowa stagnacya, o której pisze mi czcigodny Waleryan, pochodzi zapewne z zajęcia, jakie każdy z nas miał z powodu jubileuszu Sobieskiego, Matejki, z powodu sejmu i targu zbożowego. Wrogowie nasi rzucają mi potwarz w oczy, że Towarzystwo tyle patryotyczne i tyle potrzebne, Towarzystwo przez c. k. rząd koncesyonowane, a przez sejm subwencyonowane, musi rozwiązać się z powodu braku poczucia honoru i obowiązku u Polaków. Nie panowie wrogowie! tak nie jest — tak nie będzie. Jesteśmy niedrodnymi wnukami naszych pra-pradziadów, słynnych z szlachetności, a temsamem jesteśmy i będziemy szlachetni. W dowód, że nie skłamałem, że znam mój naród, raczcie bracia Polacy jak najspieszniej przesłać datki na ręce panów Horocha i Podlewskiego. Konotopy 9 października 1883. *Wiktor Wiśniewski*, delegat sokalski."

— **Władysław Tepa**, aptekarz i chemik, zmarł nagle w sobotę we Lwowie, wskutek wybuchu krwi, w 56 roku życia swego. Nieboszczyk znany był jako gorący patryota i brał żywy udział w sprawach publicznych. W Radzie miejskiej zasiadał przez kilka kadencyj. W r. 1848 w legionie akademickim odgrywał czynną rolę, a w roku 1863 przy fabrykacyi pocisków ogniopalnych stracił niemało zdrowia.

— **Taryfa adwokacka**. Ministerstwo sprawiedliwości wezwało wszystkie sądy wyższe do złożenia ankiety celem ułożenia taryfy wynagrodzenia adwokatów za ich poszczególne czynności. Wydział czeskiej Izby adwokatów wypracował już taką taryfę, którą przedłoży niebawem zgromadzeniu adwokatów. Oto główne jej postanowienia: Honorarium za skargi wraz z informacyą, tudzież podania nakazowe i ekzekucyjne, wynosić ma, — jeżeli przedmiot sporu bez odsetków i ubocznych należytości wynosi: a) 50 złr., lub mniej: 1 złr. 50 ct.; b) od 50—200 złr.: 2 złr. 50 ct.; c) od 200—500 złr.; 3 złr.; d) od 500—1000 złr.: 5 złr., e) od 1000 do 5000 złr.: 8 złr.; f) więcej jak 5000 złr.: 10 złr. Za sporządzenie innych podań w sprawach spornych, o odroczenie terminów i t. d.: a) do 500 złr.: 2 złr.; b) od 500—5000 złr.: 3 złr.; c) powyżej 5000 złr.: 5 złr. Za listy upominające: a) do 50 złr.: 50 ct.; b) od 50—200 złr.: 60 cent.; c) od 200—1000 złr.: 80 ct.; d) powyżej 1000 złr.: 1 złr. Za pełnomocnictwo: 1 złr. Za odroczenie terminu: a) do 50 złr: 1 złr. 50 ct.; b) od 50 złr. do 500 złr.: 2 złr.; c) od 50—5000 złr.: 3 złr.; d) powyżej 5000 złr.: 5 złr. Za kontumacye i inne terminy: a) do 50 złr.: 2 złr.; b) od 50—500 zł.: 3 złr.; c) od 500—5000 złr.: 4 złr.; d) powyżej 5000 złr.: 6 złr. Prócz tego ułożone są taksy za odbiór pieniędzy i papierów wartościowych, za czas stracony na terminach po za siedzibą adwokata, za wydalenie się z siedziby i koszta podróży, nareszcie należytości za przepisywanie i ekspedycyę pism i podań.

— **O radykałach współczesnych francuskich** powiada jeden z umiarkowanych paryskich dzienników, że ich manią jest pragnienie, aby na całym świecie nie było innej formy rządu, tylko skrajna republikańska. „Mania ta — powiada — dawała się już spostrzegać w naszych republikanach i w epoce pierwszej rewolucyi, do nich to bowiem dowcipny Mery zastosował następującą śmieszną bajeczkę: Dwóch Francuzów, odbywających podróż morską, wyrzuciła raz burza na bezludną wyspę. Schroniwszy się na niej i urządziwszy jako tako, zajęli się niezwłocznie rozbitki zaprowadzeniem na wysepce rządu i — jako czystej krwi republikanie — ogłosili oczywiście rzeczpospolitą. Jeden z nich stał się przedstawicielem władzy wykonawczej, drugi — stanowił lud. — Przez pierwsze trzy dni był spokój i porządek wzorowy. Ale czwartego dnia — ten z rozbitków, który był uosobieniem ludu, obwiązał szyję jakąś czerwoną szmatą. Władza wykonawcza popatrzyła na to krzywo, podejrzywając, że czerwona chustka jest godłem buntu — i kazała „ludowi" zdjąć ją. — „Lud" jednak oparł się temu stanowczo, chwycił za broń, zbudował na prędce z kamieni nadbrzeżnych i suchych gałęzi barykady i osłoniony niemi odparł wszystkie ataki władzy wykonawczej, wziął ją do niewoli, oddał pod sąd ludu, t. j. swój własny, skazał na śmierć, — i ściąwszy ją, — głowę tryumfalnie pokazał ludowi, t. j. znowu samemu sobie. — Tym sposobem stało się, że jedyny pozostały na wyspie republikanin połączył w własnej osobie władzę wykonawczą z władzą ludu, można tedy było żywić niebezpodstawną nadzieję, że żadnych już rewolucyj na wysepce nie będzie. Wkrótce jednak spokój uprzykrzył się republikaninowi, — stanął więc w opozycyi przeciw samemu sobie — i czerwona chorągiew rewolucyjna zaczęła znów powiewać. — Republikanin uznał sam siebie za buntownika, powstał przeciwko samemu sobie, zbudował barykady, zdobył je szturmem, wziął siebie do niewoli z bronią w ręku, skazał siebie na śmierć — i sam sobie odciął głowę... Ale pokazać jej już nie było komu i dla kogo.» —

— **Przyszły stan powietrza.** Centralne biuro meteorologiczne w Wiedniu stawia następujący horoskop przyszłego stanu powietrza: Nagłe spadanie barometru tak na morzu Atlantyckiem, jak na południu morza Adryatyckiego, każą oczekiwać krótko trwającego południowego prądu powietrza i ogólnego ocieplenia, potem zaś niespokojnego i dżdżystego powietrza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Antoninę Jasinską, za sprzeniewierzenie; Bronisławę Tatarową, za kradzież odzieży; Franciszka Marka, za zamiar kradzieży; Jacentego Banasia, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Mateusza Dzbanuszka, woźnicę jednokonki Nr 98, za przywłaszczenie parasola, pozostawionego w dorożce przez osobę jadącą; Jana Cicęciwę, za oszustwo; Marcina Krzywonia, za kradzież beczek; Jakóba Chudeckiego i Katarzynę Nogową, za kradzież czapki i pieniędzy wczoraj na odpuści dominikańskim. Za pijaństwo 17 osób.

Repertuar teatralny.

We wtorek 16go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach. Po raz drugi.

We czwartek 18go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach. Po raz trzeci.

W sobotę 20go: *Bezczelni (Les Effrontés)*, komedya w 5 aktach Emila Augier. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w „Théatre Français" 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21go: *Krakowiacy i Górale* czyli *Zabobon*, sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 13go i 14go października pochmurno; term. d. 13go od 8·8 doszedł do 15·2 C.; d. 14go od 9·6 do 13·6 C. Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 15go stan jego był 748·6 millim., term. 8 6 C.— Wiatr północny.

— We wtorek d. 16go października: ŚŚ. Brunona i Elifiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Wystawa zabytków z czasów króla Jana III od jutra, t. j. od d. 16 października począwszy, otwartą będzie od godz. 10tej zrana do 3ciej po południu; cena wstępu od osoby bez różnicy wieku po **30 centów**. Zamknięcie nieodwołalnie 25go t. m.

Koncert p. Stanisława Barcewicza (skrzypka) odbędzie się, jakeśmy już donieśli, z współudziałem p. Bylickiego we środę (17 b. m.) w sali hotelu Saskiego. Program koncertu jest następujący: „Koncert, Allegro, Romance, Finale à la Zingara Wieniawskiego, p. p. Barcewicz i Bylicki; — „Air" Bacha, „Polonez" Lauba, p. Barcewicz; „Romance" Nr. 2 Schumanna, „Etuda" Nr. 2. Schlözera p. Bylicki; „Gondoliera" i „Moto porpetuo" Riesa, p. Barcewicz; „Ballada" F. moll Chopina, p. Bylicki; „Tańce hiszpańskie" Sarasaty pan Barcewicz.

Dowiadujemy się, że panna Natalia Janotówna, której gra tak zachwyciła słuchaczów przed kilku tygodniami, da się słyszeć w koncercie urządzonym na rzecz pomnika Mickiewicza. Koncert ten odbędzie się d. 29 października, pod artystycznym kierunkiem Władysława Żeleńskiego. Program podamy wkrótce.

Wyszedł we Lwowie zeszyt drugi illustrowanego wydania dzieł Szyllera, nakładem Altenberga, obejmujący pierwszą część tryologii *Wallensteina* p. t. *Obóz Wallensteina*, w wybornem tłumaczeniu. Zeszyt ten należy do drugiego tomu, wychodzić mają bowiem naprzemian zeszyty należące do 1go i 2go tomu. Redakcyą wydawnictwa zajmuje się Dr Albert Zipper, który się dał zaszczytnie poznać jako znakomity tłumacz i znawca literatury polskiej i niemieckiej.

Teatr.

Rodzina Furiozów.

Szwedzka komedya Fryd. Rüsa.

Aż z półwyspu Skandynawskiego zasilił się tym razem nowością repertuar naszego ruchliwego teatru. Przedstawiono bowiem w sobotę w tłumaczeniu pana Danielewskiego 4-aktową komedyę szwedzką Fryderyka Rüsa pod t. *Rodzina Furiozów*,

I tłumacz i dyrekcya wcale dobrą zrobili przysługę scenie naszej, przyswajając jej utwór z kraju, którego literatura, tak mało nam znana, dosięga podobno w tych czasach wysokiego stopnia rozwoju. Próbka literatury scenicznej szwedzkiej, jaką zyskaliśmy w *Rodzinie Furiozów*, bądź co bądź dowodzi, że kraina Sagów posiada utalentowanych i wprawnych komedyo-pisarzy, obdarzonych żywym a zupełnie oryginalnym humorem i władających techniką sceniczną, posuniętą do niepospolitego stopnia doskonałości.

W pojęciu, które zwykliśmy wiązać z nazwą „komedya," — *Rodzina Furiozów* nie jest nią właściwie. Chociaż bowiem pewne cechy, ma któ-

re mogłyby ją kwalifikować do szeregu komedyj, a mianowicie — zarysowuje kilka typów i mieści — jeśli dobrze zrozumieliśmy autora — myśl, że praw młodości i właściwych jej prądów, żadne sztuczne wysiłki zatamować nie są w stanie, — typy jednak są w niej tak wyłącznie ze śmiesznej i komicznej traktowane strony, a więc tak daleko wkraczające w dziedzinę karykatury, — i do przeprowadzenia zaś powyższej myśli (jeżeli ją autor rzeczywiście powziął) użyto tak obfitego aparatu zabawnych sytuacyj, dowcipnych, lecz nieprawdopodobnych omyłek i *qui pro quo*, — że to wszystko zamienia komedyę w krotochwilę, w bardzo dowcipną, wesołą i przyjemną sztukę, która przecież do szeregu fars zaliczoną być musi.

Nie czyni to wcale utworowi ujmy, farsa bowiem, a zwłaszcza farsa dobra, dowcipna i przyzwoita — bo tym ostatnim przymiotem celuje w szczególności *Rodzina Furiozów*, ma prawo obywatelstwa na scenie równe innego rodzaju utworom. To też sztuka szwedzkiego autora nietylko podobała się tłumnie zgromadzonej w teatrze publiczności naszej, lecz nawet zrobiła — można powiedzieć — pewnego rodzaju *furorę*, zapewniając jej w każdym razie stałe miejsce w repertoarze i stałe powodzenie w teatrze.

Postać ojca rodziny, profesora chemii, Furiosa, tak zagrzebanego w retortach, alembikach i preparatach chemicznych, że są one dla niego alfą i omegą życia, — postać romansowej Klotyldy, jego żony, tak zabawnie rozmarzonej przez czytanie powieści matrony, że syna swojego i córkę radaby widzieć bujającemi jedynie w sferach najbardziej abstrakcyjnego platonizmu, — postacie tych dwojga młodych, rwących się bezwiednie do życia i miłości i naiwnie wikłających się w konieczne miłosne perypecye — zresztą sylwetki innych, podrzędnych, lecz niemniej dowcipnie naszkicowanych osób, jak doktora-gimnastyka Knopsa, roztargnionego malarza Bruna itd., — wszystko to, ilustrowane przewybornie, niezrównanie żywą i harmonijną grą naszych artystów, — wywoływało w czasie wszystkich czterech aktów sztuki takie wybuchy iście homerycznego śmiechu i takie burze oklasków w międzyaktach, żeśmy już oddawna nie widzieli w teatrze podobnego stopnia ożywienia.

Do takiego powodzenia sztuki, przykrojonej zresztą według niezwykle oryginalnej faktury i napisanej z wielką znajomością architektoniki scenicznej, — przyczyniła się nie mało, a bodaj czy nie przeważnie — przewybornie — jak już wspomnieliśmy wyżej — gra artystów, i to wszystkich w ogólności, gra tak doskonała i w rolach poszczególnych i w scenach zbiorowych, iskrzących się ożywieniem, kipiących życiem i ruchem, że zaprawdę byłby to w niemałym kłopocie krytyk, mający sobie za zadanie wytykać ujemne strony gry artystów, — co i komu tym razem wytknąć.

Jako profesor Furiosus p. Frenkel umiał stworzyć z zewnętrzną charakteryzacyą i pełną inteligencyi grą niezmiernie komiczny typ człowieka z temperamentem do najwyższego stopnia sangwinicznym, mającego nie jednak za wzór łagodności i cierpliwości. Trudną do odtworzenia, bo trochę nienaturalną i przesadną postać starej romantyczki odtworzyła bez zarzutu panna Wojnowska. P. Szymański był niezrównanym, doborowym i jowialnym staruszkiem, Drem Knopsem, a pan Sobiesław niezmiernie sympatycznym i miłym rozmarzeńcem Brunonem. P. Solski, który po raz pierwszy wystąpił w większej roli, — był tak przyjemnym i naturalnym studenciakiem zakochanym; tak inteligentnie oddawał wszelkie fazy tej trudnej roli, — że już po niej jednej możemy wyrzec stanowczo, iż jest to artysta zdolny i myślący.

P. Winiarski odegrał bardzo dobrze komiczną rólkę lokaja Piotrka, jak równie pani Winiarska epizodyczną (i mniej potrzebną w sztuce) rolę hecarki Pompei. Dobrą też była i powabną panna Ruszkowska w roli bezwiednej kokietki Elli, chociaż ta rola, wymagająca wielkiej żywości ruchów i dykcyi, mniej może od innych odpowiadała usposobieniom tej przyjemnej artystki. Nareszcie w niewielkiej roli pokojówki Zuzi ukazała się nam po raz pierwszy panna Koźmin i — możemy tylko powinszować dyrekcyi tej nowej akwizycyi: jestto bowiem osóbka dziwnie powabnej powierzchowności, posiadająca przytem głos niezmiernie sympatyczny i rezolutne, wprawne, pełne naturalnego wdzięku wzięcie się na scenie. Słowem była to pokojóweczka, którejby niejeden Piotrek hołdy chętnie składał.

Ostatnie słowo pozostawiliśmy z umysłu pannie Pysznik, artystka ta bowiem, zawsze w swym zakresie ról przyjemna i sympatyczna, w *Rodzinie Furiozów*, jako Ewunia, przewyższyła samą siebie i była prawdziwą bohaterką wieczoru. Wdzięk jej i artystyczna prawda gry uwydatniły się tak dalece w akcie 1-szym tej sztuki, a zwłaszcza w akcie 4-tym, w oryginalnej scenie, gdzie przyzwoita panienka podpiła sobie trochę, w której tak łatwo było popaść w pospolitość i trywialność, a przecież artystka umiała w niej zachować miarę estetyczną, iż śmiało powiedzieć można, że rzadko która z najznakomitszych *ingénues* potrafiłaby równie chlubnie wywiązać się z tej roli. Obsypywano też utalentowaną artystkę grzmotami oklasków, do których przyłączamy się chętnie i szczerze.

Wczoraj wznowiono dramat A. D'Ennerysgo *Dwie Sieroty*. Do teatru pospieszyły takie tłumy, że znaczna część publiczności nie dostała biletów. Gra panny Kałużyńskiej w roli niewidomej Ludwiki była tak pełną uczucia i wysokiej dramatycznej prawdy, że po każdym akcie wywoływano artystkę po kilkakroć. Niemało też dostało się oklasków pannie Wojnowskiej w roli La Frochard, panu Stępowskiemu w roli Piotra i innym.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W Peszcie odbyła się w zeszłym miesiącu ogólna Wystawa bydła rogatego, w której wzięli udział celniejsi europejscy producenci. Połączona z targiem bydła rozpłodowego w dniach 22, 23 i 24 z. m. ożywiła obrót, pobudzając do interesów tak wystawców jak i kupców. Z Galicyi wystawił p. Leon Grotowski z reputowanej a na wystawie premiowanej z powodu pomyłki w wadze, z winy komitetu pochodzącej, pominiętej, — natomiast w Metropolii chowu bydła w Cieszynie pierwszym złotym medalem wszechgólnionej Obory w Jaźmierzu w Sanockiem, 5 sztuk stadników, które ogólnie podziwiane, znalazły żywy popyt i wszystkie po wysokich cenach zostały sprzedane. Nadto odznaczono obory państwa pierwszorzędnym złotym Prachtdyplomem, byczek zaś rozpłodowy „Matador," ogólnie przez znawców i widzów ceniony, otrzymał pierwszą nagrodę w dukatach. Chlubne to świadectwo, wydane galicyjskiej chodowli bydła wynagrodziło sowicie właścicielowi uchybienie komitetu Przemyskiego.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc Wrzesień 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go sierp. 1883 r.	178,531 c. 15—
Wpłynęło w m. wrześ. 1883	2,031 c. —
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go września 1883 r.	2,554 c. 88—
Razem	183,116 c. 53—
Wypłacono na 11 książeczek, z których 4 umorzono łączną kwotę	5,569 c. 38—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 34 złr. 19 cent.	
Pozostałość z dniem 30-go wrześ. 1883 roku	177,547 c. 15—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); — owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 5 centów, z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 października.

> Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. Peszt, 12go paźdz.: —·———·— złr. — Wrocław, 12go paźdz.: na paźdz. 50·80 mrk., na wiosnę 50·— mrk. — Szczecin, 12go paźdz..: w miejscu 51·90 mrk., na paźdz. 51·80 mrk., na październik-listopad 60·— mrk., na kwiecień-maj 60·60 mrk. — Berlin 12 paźdz.: w miejscu 51·60 mrk., na październik 51·50 mrk., na październik-listopad 50·25 mrk., na kwiecień-maj 50·75 mrk. — Paryż, 12go października: na ten miesiąc 50·— frk., na listopad —·— frk., na listopad-grudzień 50 25 frk., na styczeń-kwiecień —·— frk.

Nafta. Wiedeń 12go paźdz.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·50 —24·75 złr.— galicyjskiej 23·50—23·75 złr.— Tryest, 12go paźdz.: za 100 kilo bez cła 10·85——·— złr. — Brema, 12go paźdz..: za 50 kilo 8·05 mrk.— Hamburg, 12go paźdz.: w miejscu 8·20 mrk., listopad-grudzień 8·30 mrk.— Antwerpia, 12go paźdz.: za 100 kilo 19·7/8 frk. — Nowy Jork, 12go paźdz.: za galonę na październik — ct. pap., w Filadelfii na październik — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

Kraków dnia 15 paździer. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Br. Fr. Przychodzki z Bielczy, A. Skarzyński z Ks. Poznańskiego, Z. Schnepp, W. Jungmann, L. Segolta, J. Stogdon, Z. Schönberger z Wiednia. br. T. Horoch z Wrzaw, K. Piliński, F. Glazer, E. Fischer z Tarnowa. H. Springer z Berlina, E. Stępiński, M. Meyer z Warszawy, T. Cieński z Drohierowa, J. A. Samuel z Rumunii, J. Bubela z Vstetin, Z. Chrzanowski, E. Rozmysłowski, Wł. Sapalski z Królestwa, K. R. Puzyna z Galicyi, ks. Z. Czartoryski z Księstwa Poznańs., M. Krüger, K. Winkler z Sprottau, F. Wittig z Trachtenbergu, A. Boski z Wujsławic, F. Masłowicz z Kamionki.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(s.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej, ważna zapadła uchwała: Komisya budżetowa uchwaliła wniosek zaciągnięcia miliona złr. pożyczki. Jak wam już wiadomo, komisya budżetowa wybrała podkomitet (Chrzanowski, Smarzewski i St. Badeni), który miał zastanowić się nad sposobem pokrycia niedoboru i takowy przedstawić komisyi budżetowej. Otóż wczoraj subkomitet ten uchwalił na wniosek p. Chrzanowskiego, pokryć niedobór nie nowym dodatkiem do podatków, ale uzupełnieniem pożyczki krajowej uchwalonej wroku zeszłym, a w tym roku zaciągniętej. Uzupełnienie to wynosi około 600,000 złr. Powody, jakiemi kierował się wnioskodawca, proponując powyższy sposób, były następujące: Pokolenie dzisiejsze ponosi wielki ciężar, wynikający z uwłaszczenia włościan. Ten ciężar indemnizacyjny nie da się rozłożyć na przyszłe pokolenia, gdyż wyniknęłyby szkody finansowe, ale można i należy rozłożyć wydatki ponoszone przez obecne pokolenie, również i na przyszłe. Następnie ponieważ niedobory, które trzeba pokryć pożyczką, powstały z powodu produkcyjnych wydatków, z których przyszłe pokolenia korzystać będą, przeto słusznie, żeby i one przyczyniły się do pokrycia takowych, t. j. do umorzenia pożyczki. Wydatki te powstały także w części z pożyczek danych miastom na budowę koszar (300,000 złr.) i powiatom na drogi. Sprawiedliwie więc i słusznie, wydatek podobny pokryje kraj pożyczką, która będzie zwróconą z pożyczek spłacanych przez miasta i powiaty. Wreszcie, gdyby niedobór miał być pokryty drugim możliwym sposobem, t. j. podwyższeniem dodatku, trzebaby go podwyższyć blisko o 5 centów od każdego reńskiego podatku, Co byłoby nader uciążliwem dla wszystkich płacących (zwłaszcza w miastach) podatek zarobkowy i dochodowy.

Komisya budżetowa — jak się zdaje — uznała słuszność tych motywów i przyjęła w zasadzie wniosek subkomitetu, rozszerzając go w ten sposób, iż pożyczka ma wynosić jeden milion złr., z którego blisko 400,000 złr., będą użyte na pokrycie niedoboru; reszta zaś na powiększenie zasobów kasowych.

Jutro, t. j. w poniedziałek, na porządku dziennym, wybory do Wydziału krajowego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dawny Wydział zostanie wybrany. Na zastępców proponują kluby sejmowe pp. Langego, hr. Scipio, Romera i Onyszkiewicza.

Sejm w każdym razie zakończy swoje posiedzenie w niedzielę 21 b. m. Czy zaś będzie zamkniętym, czy odroczonym, dziś dopiero dowie się.

(P. S.) Wczoraj odegrano tutaj po raz pierwszy komedyą Fredry: *Oj młody!* Autor nie przybył Sztuka została dobrze odegraną z wyjątkiem chyba głównej roli, którą daleko lepiej odtworzył w Krakowie wasz Arwin. Publiczność śmiała się i klaskała.

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 15 października. Członkami Wydziału krajowego wybrani: z miast na 12 ośmioma głosami Smolka, z kuryi większych posiadłości na 32 głosy, 31 otrzymał Pietruski, z kuryi mniejszej posiadłości na 60 otrzymał 44 głosy Podlewski, Romańczuk jedenaście, Bereźnicki dwa. Z całego Sejmu na 107 głosujących otrzymali: Badeni Władysław i Wereszczyński 98 głosów, Hoszard 104. Zastępcami zostali wybrani w tym samym porządku: Rybicki, Scipio, Langie, Romer, Sięgalewicz i Onyszkiewicz.

Przy rozprawie o wniosku Jędrzejewicza, co do utworzenia gorzelni w Dublanach, wywiązała się żywa dyskusya. Męciński przemawiał przeciw wnioskowi komisyi odsyłającej rzecz Wydziałowi do zbadania głównie z przyczyny, że badać niema co, gdyż gorzelnia taka jest niemożliwą ze względów rolniczych, a Wydział krajowy nie jest powołanym do badania podobnych kwestyj.

X. Sieczyński podnosi motyw, że założenie gorzelni nie będzie dobrze widziane przez lud. Sapieha w przemowie za wnioskiem komisyi zaznacza, że gdy idzie głównie, czy gorzelnia jest potrzebną i czy odpowie zadaniu jako szkoła, nie można się oglądać na rentowność. Po przemowie Jędrzejowicza i sprawozdawcy, Sejm uchwala wnioski komisyi. Przy sprawozdaniu komisyi budżetowej o fundacyi hr. Skarbka, Antoniewicz oddaje cześć pracy sprawozdawcy Rybickiego, ale wytyka błędy administracyi. W rozprawie o sprawie górniczej Wierzbicki żąda zakładania stacyj doświadczalnych stałych.

Lwów 15 października. Przed posiedzeniem Sejmu, posłowie włościańscy zgromadzili się na konferencyę, celem porozumienia się w sprawie wyboru członka Wydziału krajowego. Ruscy posłowie zażądali, aby z ich grona wybrano jednego członka i jednego zastępcę. Sapieha uznawał, że żądanie to jest słuszne, ale Rusini powinniby przedtem dać gwarancyę w duchu pojednawczym.

Leniński odparł na to, że jeżeli gwarancyą ma być hasło *gente Rutenus, natione Polonus*, to niema mowy o gwarancyi; to lekko Rusini powiedzieć mogą, że uczestnicy zeszłorocznego procesu Olgi Hrabarowej byli *gente Ruteni, natione moscoviti*.

Wiedeń 15 października. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Rzymu dnia 14 bm.: Jutro, jak utrzymują w sferach kompetentnych, wysłana zostanie do nuncyuszów nota papieska, wzywająca ich, aby zwrócili uwagę rządu na ludność włoską, która odprawiła pielgrzymkę do papieża, co jest dowodem, że lud włoski w przeciwieństwie z dążnościami rządu pragnie porozumieć się z Stolicą papieską w sposób odpowiedni do jej godności i znaczenia.

Belgrad 15 października. Przywódca stronnictwa radykalnego Teodorowicz udał się do Wiednia, jest bowiem niebezpiecznie chory i musi poddać się operacyi.

Petersburg 15 października. Z okazyi pogrzebu Turgieniewa wyszedł dziennik *Narodnaja wiolja* w czarnej obwódce, i omawiał wyłącznie polityczne stanowisko Turgieniewa. Radykalni upatrują w postępowaniu Katkowa wobec rewelacyj Ławrowa, tudzież w rozkazie rządu, aby dzienniki nie wspominały o rozporządzeniach wydanych na uroczystość pogrzebową, dowód, iż Turgieniew był zwolennikiem postępowych zasad młodzieży rosyjskiej. W końcu dziennika umieszczono interesującą a przez cenzurę wykreśloną Fraszkę z poezyi Turgieniewa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 października. Arcyksiężna Stefania opuściła dziś po raz pierwszy od słabości komnaty w towarzystwie Arcyks. Rudolfa, i udała się na uroczystą sumę dziękczynną do kaplicy zamkowej. Arcyksięstwo przyjmowali następnie życzenia deputacyi wiedeńskiej Rady miejskiej, która złożyła dar chrzestny.

Wiedeń 15 października. Naczelny redaktor *Tribüne* Skrejschowski umarł.

Szegedyn 15 października. Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie 11ej przed południem. Na dworcu kolejowym przyjmowali go biskupi, żupani, wiceżupani, jenerałowie, władze wojskowe i cywilne, a tłumy ludu powitały go z entuzyazmem. Na przemówienie burmistrza odpowiedział N. Pan bardzo łaskawie. Następnie wsiadł N. Pan do powozu w towarzystwie Tiszy, który usiadł po lewej ręce Monarchy. Dworzec kolejowy, tudzież ulice i domy były wspaniale przyozdobione. Stowarzyszenia, różne korporacye, zakłady naukowe i cały personal urzędniczy utworzyły szpaler aż do samego ratusza. Przed bramą ratusza przyjęło N. Pana 120 biało ubranych dam z najwyższych warstw społecznych z wieńcami. Jedna z pań wręczyła Cesarzowi wielki bukiet, jako objaw hołdu dam szegedyńskich dla N. Pana. W towarzystwie Tiszy udał się Cesarz do wieży ratuszowej, wyrażał się z zadowoleniem o szybkiem odbudowaniu się miasta, a następnie przyjmował 26 deputacyj, którym na przemówienia odpowiedział bardzo łaskawie. Następnie objechał N. Pan miasto w towarzystwie komisarza królewskiego, Tiszy, Orczegó i Mondela. Spacer ten trwał jednak krótko z powodu ulewnego deszczu, poczem odbył się obiad galowy na 70 osób. Wieczór odegrano w teatrze sztnkę Doczego. — Artyści ubrani byli w wspaniałe narodowe stroje węgierskie, co wywołało powszechny entuzyazm. N. Pan był do końca przedstawienia, a opuszczając teatr był znów przedmiotem owacyj ze strony publiczności. Później wyjechał N. Pan na spacer do miasta, które było wspaniale oświetlone i przedstawiało czarodziejski widok.

Szegedyn 15 października. Cesarz zwiedzał dziś różne zakłady. Ludność witała go wszędzie radosnemi okrzykami.

Kronstadt 15 października. Rodzina cesarska przybyła tu w niedzielę i udała się do Peterhofu.

Paryż 15 października. Na bankiecie w Havre bronił Ferry polityki unii republikańskiej, oświadczając, że w republice należy energicznie rządzić. Wycieczki i zarzuty radykalnych wykazały przepaść między nimi a rządem. Nie grozi już niebezpieczeństwo ze strony monarchistów, a radykalnym należy przeciwstawić połączone siły wszystkich republikanów. Kraj musi wybierać między radykalną a umiarkowaną rzeczapospolitą.

Madryt 15 października. Serrano zamianowany będzie prezesem senatu.

Madryt 15 października. Gabinet w okólniku do prefektów rozwinie swój program, który zaprowadza wolność druku, swobodne prawo zgromadzeń, małżeństwa cywilne, instytucyę sędziów przysięgłych i rozporządzenia co do wolności nauczania; gabinet będzie się starał o zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania i o rewizyę konstytucyi; z Portugalią ma być zawarta konwencya cłowa, a z Anglią traktat handlowy. W programie zaznaczy gabinet, że odrzuconym będzie wszelki alians w Europie. i że starać się będzie o utrzymanie dobrych z Francyą stosunków. Minister wojny dokona reorganizacyi armii, aby usunąć przyczyny ostatnich zaburzeń. Otwarcie parlamentu będzie odroczone prawdopodobnie do stycznia lub do lutego, aby ministerstwo tymczasem mogło rozwiązać wszystkie kwestye administracyjne, które nie mają charakteru, ulegającego orzeczeniu parlamentu.

Londyn 15 października. Tseng w odpowiedzi na adres rady miejskiej w Folmouth oświadczył, że po wzajemnych ustępstwach spodziewa się pomyślnego rozwiązania zajmującej go żywo sprawy; i obowiązki i osobiste życzenia jego zgadzałyby się z takiem rozwiązaniem, nie jego więc byłoby winą, gdyby rozwiązanie to uznano za niemożebne.

Londyn 15 października. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Na wyspie Hai-maû porozlepiano plakaty, grożące Europejczykom i mandarynom śmiercią; zagrożeni wezwali okręty wojenne na pomoc. W Fu-tschau wybuchły groźne zaburzenia, które spowodowały interwencyę konsula francuskiego.

Petersburg 15 października. W Synagodze w Ziwonce (na Podolu) podczas nabożeństwa zaalarmowano fałszywie w oddziale kobiet, że się pali. Zgromadzeni w największym przestrachu rzucili się ku drzwiom; w natłoku straciło życie 40 kobiet, a 30 zostało rannych.

Kopenhaga 15 października. Książę Walii wraz z małżonką wyjeżdża jutro do Vlissingen.

Aleksandrya 15 października. W ostatnich dniach nie umarł tu nikt na cholerę; tylko w górnym Egipcie zdarzyło się kilka wypadków cholery.

Kursa. — Wiedeń 15 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·45. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 79·—. Renta złota 99·20. — 6% Renta złota węgierska 119·70. — 4% Renta złota węgierska 87·15. — Losy z r. 1860 130·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 287·40. — Londyn 120·10. — Napoleony 9·52.½ — Lombardy 150·—. Losy roku 1864 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 287·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 148·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 191·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·—.— Marki 58·.80 — Ruble 117·50. — Dukaty 5·70. —

Berlin 15 października. Banknoty austryackie 170.05. — Krótki Wiedeń 169·80. — Krótka Warszawa 198·90. — Banknoty rosyj. 199·55. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 122.25. — Akcye austr. kredytowe 486·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	59 —
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 48	9 54
Imperyał ważny	9 78	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 —
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 50 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	287 —	289 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(przy listach 4%–6%: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)

Wiedeń 13 paździer.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4⅕% Renta papierowa		78 50	78 65
4⅕% „ srebrna		79 —	79 15
4% „ złota		99 35	99 50
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.		119 —	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „		131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „		138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „		167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „		166 75	167 25
Losy Como-Renten		37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie	„ „	98 50	99 —
Galicyjskie	„ „	98 50	99 —
Morawskie	„ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie	„ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie	„ „	104 50	105 50
Szląskie	„ „	110 —	— —
Styryjskie	„ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	7% „	99 —	— —
Węgierskie	„ „	99 20	99 70
Węgier. z klauz. 1867	„ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej		138 50	139 —
6% Renta węgierska złota		119 50	119 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).		97 —	97 30
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Bnku	120 złr.	108 —	108 50
Boden-Credit węgierskie	140 „	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	208 50	209 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	289 80	290 10
„ „ węgierskie	200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank	200 „	201 —	202 —
Escompt Gesell. niż. austr.	500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	841 —	843 —
Unionbank	100 „	110 90	111 20
Verkehrsbank ogólny	140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein	100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	167 75	168 25
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	565 —	568 —
Elżbiety	210 „ „	224 —	224 50
Linz-Budweis	200 „ „	197 50	198 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2690	2695
Franciszka Józefa	200 „ „	201 —	201 50
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	288 50	289 —
Koszycko-Oderberg	200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy	200 „ „	166 50	166 75
Nordwest austr.	200 „ „	191 75	192 25
„ „ Lit. B.	200 „ „	204 25	204 75
Rudolfa	200 „ „	167 —	167 25
Siedmiogrodzka I	200 „ „	163 50	163 75
Staatz-Eisenb. Gesell	200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	150 30	150 80
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	160 50	161 —
„ Nord-Ost	200 „ „	147 75	148 —
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		118 75	119 25
5% „ „ papier 33 lat		104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat		101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat		103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat		101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat		— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		99 —	99 50
5% „ „ „ nowe 37 lat		99 —	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.		101 50	102 25
6% „ „ Włość. „		100 40	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt		100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat		— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut		100 50	101 50
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume	200 „ „	98 60	98 90
„ Em. 1874	200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch.	100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety	100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862	300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870	200 „ „	— —	— —
„ „ 1872	200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870	200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr.	„	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1882	„	105 50	— —
„ poż. 1872 r.	100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	103 80	104 30
„ „ Em. 1873	200 „ „	104 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	98 25	98 50
„ II „ 1871	300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872	300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb.	200 „ „	98 20	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	94 90	95 30
„ II „ 1867	300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868	300 „ „	95 —	95 25
„ IV „ 1872	300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr.	200 „ „	101 90	102 20
„ „ Lit. B.	200 „ „	102 15	102 50
„ „ Em.1874	200 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1869	300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1872	300 „ „	100 80	101 —
„ Salzkam. gut. zł.	300 „ „	120 50	121 50
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy)	500 fr. 3%	137 —	137 50
„	200 złr. 5%	120 75	121 25
Theissb.-Gesell.	„ „	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	95 —	95 50
„ „ II Em.	200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost	300 „ „	91 —	91 20
„ „ złotem	200 „ „	115 80	116 30
„ Westbahn	200 „ „	98 —	98 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	96 50	97 —
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	122 80	123 30
„ Węgierskie	„ 100	113 25	113 50
3% „ Tureckie	fr. 400	22 75	23 —
Kredytowe	złr. 100	168 75	169 25
Clary	złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	109 75	110 —
Insbrucku	„ 20	20 75	21 25
Keglewicha	„ 10½	17 50	18 50
Krakowskie	„ 10	13 50	18 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	38 —	40 —
Palty	„ 42	35 25	35 75
Rudolfa	„ 10½	19 50	20 —
Salma	„ 42	51 —	52 —
Salzburgskie	„ 20	22 80	23 20
St. Genois	„ 42	48 40	48 60
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	126 —	127 50
4% „	„ 50	64 50	65 —
Waldsteina	„ 21	26 50	27 —
Windischgrätza	„ 21	39 50	40 25
Waluty.			
Dukaty ważne		5 69	5 71
20 frankówki		9 52	9 53
Imperyały rosyjskie		9 81	9 83
Funty szterl. angielskie		11 96	12 01
Liry tureckie złote		10 85	10 87
Marki niemieckie za 100 marek		58 80	58 90
Rubel papierowy za 100		117 50	117 75

Lwów 13 paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 65	102 65
6% „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 13 paździer.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—		
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	20
kupon	—	—	145	

Nauczycielka

życzy sobie udzielać lekcyj języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego, oraz muzyki i rysunków, lub też przyjąć **demi-place.** — Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dra *Władysława Miłkowskiego* w Krakowie przy ulicy św. Anny. (2445-1-2)

Osoba lat 40 licząca, życzy sobie objąć obowiązek na probostwie lub we dworze. Kaucyi złożyć może 500 złr.
Adres pod liter. **M. G.** poste restante **Kraków.** (2447-1-3)

Maturzysta ukończony, poszukuje na cały rok posady guwernera, na wieś lub do miasta. Zgłoszenia pod adresem: **222 poste restante Grab.** (2482-1-3)

Poszukuje 16tu majątków ziemskich do kupna. (2449)
Biuro komisowo-wywiadowcze
Karola Wolańskiego
w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 22.

Med., Chir., Akusz. i Okul.
Dr. J. Danielski
przeniósł mieszkanie na Plac Dominikański Nr. 5 i ordynuje od godz. 2 do 4. (Ubogim bezpłatnie). (2446-1-5)

Majątek ziemski

składający się z 237 morg. pól ornych dobrze uprawionych, 104 morg. łąk, 45 morg. pastwisk, 5 morg. ogrodu i 130 morg. lasu — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Biurze adwokata Dra *Machalskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 39. (2455-1-3)

Do wynajęcia zaraz
przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 5 **II. piętro z meblami** i z urządzeniem kuchennem. — Wiadomość w handlu Stanisława Feintucha. (2483-1-)

Śliwki i powidła

świeże (2450-1-12)
prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.

Podaję niniejszem do ogólnej wiadomości, iż piekarnię moją przy ul. Floryańskiej pod Nr. 44 w miejscu Bartla otwieram 15go b. m. Prócz pieczywa zwykłego tutejszego, będę miał trojakie pieczywo wiedeńskie i chleb czysto żytni. Licząc na względy Szanownej Publiczności pozostaję z poważaniem
(2448-1-3) **A. Schmidt.**

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 25548. (2457)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedania starej skrzynki tłoczącej o 2 tłokach, przy której cały przyrząd jest miedziany, dźwignia żelazna, skrzynia drewniana miedzianą blachą wyłożona i tłoki mosiężne — odbędzie się w dniu **22gim października r. b.** w Wydziale I. Magistratu o godzinie 12 publiczna licytacya ustna.
Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 60 złr.
Wadyum wynosi 10 złr.
Kraków d. 2 października 1883.

Fabryka czystowełnianych
materyj na suknie damskie
kaszmirów itp. czarnych i kolorowych. Rozsyłka dla prywatnych w dowolnej ilości metrów.
Wzory opłatnie. (2284-3-5)
N. Steinhardt w Pradze.
(Firma istnieje od r. 1864).

Kawa surowa

po najtańszych cenach w workach po 4¾ kilo rzeczywistej objętości (**nie brutto 5 kilo zamiast netto**) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem pocztowym.

Rio, najlep. gatunek, mocna	złr.	3·25
Domingo, bardzo smaczna	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, ciemno zielona, delikatna	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. delikatna	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„	5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„	5·40
Menado najsmaczniejsza	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„	6·45

Kawa palona

szczelnie zapakowana w woreczkach po 4½ kilo netto.
Hamburska, mięszana moc delikat. złr. 5·25
Wiedeńska, „ „ b. „ „ 6·—
Nie trzeba się dać zbałamucić cokolwiek niższemi cenami, ze strony konkurencyjnej, gdyż i towar wtenczas jest w mniejszej ilości. Próby dla porównania opłatnie. (1880-10-13)
Robt. Kap-herr, Hamburg.
Sława mojej firmy ręczy za sumienną obsługę.

POTRZEBNY JEST **uczeń**
w wieku 14 lat, do handlu korzennego
W. Müldnera i Spółki
w Tarnowie. (2456-1-3)
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Magister i Asystent farmacyi
poszukują umieszczenia.— Bliższej wiadomości udzieli Wny **Fusek,** aptekarz w **Bieczu.** (2432-2-2)

Wszech nauk lekarskich
Dr. W. Fiałkowski,
po przebyciu praktyki szpitalnej — osiadł i ordynuje w **Tyczynie.**
(2435-2-3)

60,000 sztuk

worków pocztowych i woreczków poczty wozowej są w całości lub częściowo do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela **S. Adamowicz** w **Wiedniu,** I., Schulerstrasse Nr. 18. (2428-2-3)

W Mikulicach

stacya kolei i poczta Przeworsk, są z powodu nadliczbowego stanu do sprzedania **cztery buhaje pełnej krwi holendry,** pochodzące ze zarodowej stajni Łańcuckiej, w wieku po 2 i 3 lata, zupełnie zdolne do rozpłodu, za cenę po 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.
Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr na miejscu. (2421-3-3)

Majątek

1300 morg. obszaru mający, mianowicie: 700 m. ornej ziemi, 100 m. łąk, 500 m. lasu, 1 milę od kolei Transwersalnej a 2 mile od kolei Leluchowskiej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub folwarkami. Tamże jest do 400 morg. lasu wysokopiennego do sprzedania. Objaśnienia udziela Biuro wywiadowcze p. **Germana** w **Tarnowie.** (2383-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym trwałym zapachem, ale nadto posiada szczególną własność spędzania marszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.
(265-27-)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu polecają swe uznane wyroby:
KOMPOTY
proszek czekoladowy
cukierki,
owoce cukrzone,
czekoladę,
(405-4-) **kakao** bez tłuszczu,
Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via Valdirivo 14; **Berlinie,** Friedrstr.; Eger, Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

Od 1go stycznia 1884 roku jest do wynajęcia przy ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 13
willa Podzamcze
tj. całe pierwsze piętro, składające się z 7 pokoi, z oficyną w której 3 pokoje i kuchnia (razem 10 pokoi i kuchnia). Salon z balkonem, z którego cudny widok na Wisłę, kopiec Kościuszki i Bielany, z bocznych zaś pokoi na Skałkę i kopiec Krakusa. Wiadomość w domu hr. *Mycielskiego,* ul. św. Anny, I. piętro. (2384-3-3)

Kawę

wprost dowożoną, rozsyłam za zaliczką pocztą w 5cio-kilowych woreczkach, opłatnie, ocloną, z zaręczeniem dobrego smaku i najszlachetniejszych gatunków, niefarbowaną: (2382-4-)

Santos	piękną	złr.	5·90
Manilla	„	„	6·20
Jawa żółtą	„	„	7·30
Jawa złotą	bardzo piękną	„	8·60
Kuba	„ „	„	7·60
Ceylon plant.	„ „	„	8·80
„	„ „ „	„	9·20
Mokka praw. arab.	„	„	9·45

S. Ascoli w Tryeście.

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:
ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.**
Pudełko 40 centów. (1058-19-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS
(1877-6-)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**
Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.
Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość. — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2144-3-7)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE LOSY.

6 ciągnień rocznie.
Każdego drugiego miesiąca ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 100,000, 50,000, 5000, 1000 i t. d.
Najbliższe ciągnienie już 1 listopada:
Główna wygrana 50,000 złr.
Wydawane przezemnie z powodu ostatnich ciągnień połączone kwity częściowe na **austryackie i węgierskie losy Czerwonego krzyża** znalazły tak wielki popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem nadeszłe zamówienia niemogły być wykonanemi. Ten znaczny wynik powoduje mnie zatem ze względu na ciągnienie **węgierskich losów Czerwonego krzyża mające nastąpić 1 listopada** do powtórnego wydania tak szybko ulubionych **połączonych kwitów częściowych,** gdyż dają one pod bardzo korzystnemi warunkami i pod **bardzo przystępnemi warunkami wypłaty** o ile można znaczną **nadzieję wygranej.**

Grupa A.
3 węgierskie losy Czerwonego krzyża, 1 austryacki los „ „ — na 19 miesięcznych spłat po 2 złr.
Grupa B.
4 węgierskie losy Czerwonego krzyża, 2 austryackie „ „ „ — na 20 miesięcznych spłat po 3 złr.
Grupa C.
6 węgierskich losów Czerwon. krzyża, 3 austryackie losy „ „ — na 20 miesięcznych spłat po 5 złr.

Przy złożeniu pierwszej spłaty otrzyma kupujący seryą z **liczbą** losu, oznaczony urzędownie stemplowany kwit częściowy i zapewnia sobie tym sposobem **natychmiast** prawo gry na wszelkie **główne i małe wygrane.** Zamówienia najkorzystniej przekazem pocztowym będą punktualnie uskutecznione. Prospekta i wykazy ciągnień darmo i opłatnie.
Wiener Wechsler- und Lombard-Geschäft
A. Gutfeld, vormals Leutholz & Co. (istniejący od 1879 r.) **w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse 27.**
Wszelkie w dział bankowy, giełdowy i wekslowy wchodzące zamówienia będą punktualnie i tanio wykonane. (2458-1-3)

Dr. Jodłowski
mieszka od dnia 4 b. m. w Rynku głównym Nr. 13, dom W. Teichmanowej, gdzie apteka „pod złotą głową". Ordynuje od godz. 8ej do 9ej rano (dla ubogich bezpłatnie) i od godz. 3ej do 5ej popołudniu. (2422-3-3)

Kapelusze damskie, najtańsze w **Salonie mód** w KRAKOWIE *przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 4, I. piętro, nad Wachtlem.* (2444-2-3)

Une parisienne

donnant des leçons de français, désire trouver auprès d'une famille une jolie chambre meublée ou non, ayant une entrée à part. — S'adresser: 22 rue S. Jean, au 1er étage. (2423-3-3)

Prof. Dr. Browicz
mieszka teraz pod Nr. 6, przy placu Wszystkich Świętych, dom dawnej Larischa. (2439-2-2)

Realność

„dawny folwark na Zwierzyńcu" zwana, pod kopcem Kościuszki położona, a składająca się z mieszkania, stajni i kilku morgów gruntu — jest od 1go stycznia 1884 roku **do wydzierżawienia.** — Bliższych wyjaśnień udzieli do zawarcia układu upoważniona kancelarya adwokata Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10. (2438-2-3)

Mme Marie Horain

ouvre à partir du 15 Octobre, un cours de leçons et de conversation française pour les adultes, 3 fois par semaine pour les demoiselles, et 3 fois pour les jeunes gens. On est prié de s'adresser: rue Szpitalna, No 8, au 1er. (2294-7-7)

Fortepian nowy, metalowej konstrukcyi, jest z powodu wyjazdu tanio do sprzedania w domu drukarni *Rusinowskiego* w salonie mód w Tarnowie. (2431-2-3)

Wszech nauk lekarskich
Dr. CZESŁAW GÓRSKI
mieszka na Kleparzu, Plac gł. Nr. 9, naprzeciw kościoła św. Floryana. Chorym udziela rady lekarskiej od godz. 3ej do 4ej popołudniu. (2437-2-3)

F. J. Demmer w Krakowie
poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster z lufami Choke bored	od złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	20	„	100
Dubeltówki kapslowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapslowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stućce Floberta	„ „	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl.	„ „	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (237-43-)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu,** 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-21-22)
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Firma założ. 1866 r. — Dwanaście odznaczeń.
J. PAWEŁ LIEBE w DREZNIE.
poleca matkom
Liebego środki pożywcze w płynie.
(J. Liebiga zupę w kształcie wyciągu) od dawna uznany środek pożywczy dla niemowląt. Nadaje on mleku krowiemu własności **naturalnego mléka matczynego,** chętnie je piją, reguluje działania ciała i daje przy ciągłem używaniu pewność **normalnego** rozwinięcia dziecka. Polecone jako prawdziwe i skuteczne tylko wtedy, jeżeli opatrzone są znakiem Liebe-Dresden. (1571-2-2)
Skład w KRAKOWIE u aptekarza *E. Stockmara.*

FABRYKA I SKŁAD

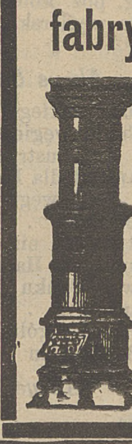
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta w Krakowie
przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).
Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-29-30)



Kto chce sobie kupić taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może się całkiem wygodnie codzień ciepło kąpać.
Do ciepłej kąpieli 30° R. potrzeba tylko 5 konewek wody i ½ kilo węgli
Cena z opłat. przesył. do stacyj kol. 30 złr.
Kąpiel w stołkach kąpielowych Weyla jest daleko wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczasowych wannach kąpielowych, gdyż pozycya kąpiącego się zapobiega zupełnie nagromadzeniu krwi w dolnych częściach ciała i ułatwia przezto oddychanie.
L. WEYL, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** III., Landstr. Hauptstr. 109.
Obszerne illustrowane cenniki w polskim języku darmo i opłatnie. (2374-7-20)
Wanny kąpiel. z przyrządem do opalania, cynkowe Nr. 14, 60 cent. wysok., 70 szer., 150 dług. 35 złr. włącznie z opłat. przesyłką.

Hektograf! **Poprawny przyrząd do kopiowania.**
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,
przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur.
Illustrowane cenniki, hektografowane odbicia darmo i opłatnie. [1900-6-12]
Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 9.
Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek głów. L. 28, w pałacu Spiskim, — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru.

C. k. uprzyw.
fabryka pieców regulacyjnych do napełniania, wentylacyjnych i ognisk oszczędnych
p. f. **Józef Viktorin**
w Wiedniu, IV., Grosse Neugasse Nr. 35.



poleca swoje doskonale zrobione **piece do napełniania** z długotrwałem paleniem, z gruntownem wypotrzebowaniem materyału opałowego, przyjemnem ciepłem, bardzo taniem opalaniem, tudzież wygodnem regulowaniem pieca. — Także
piece kuchenne,
piecyki do pieczenia na rożnie, maszyny Grillarda piecyki do kawy i przenośne piecyki do gotowania są w wielkim wyborze na składzie gotowe. (1865-9-15)
Cenniki darmo i opłatnie.



Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*